

Lektura obowiązkowa każdego lemologa

Rec. : Maciej Płaza, O Poznaniu w
twórczości Stanisława Lema. Wrocław 2006

Antoni Smuszkiewicz

ANTONI SMUSZKIEWICZ
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

LEKTURA OBOWIĄZKOWA KAŻDEGO LEMOLOGA

Maciej Płaza, O POZNANIU W TWÓRCZOŚCI STANISŁAWA LEMA. Wrocław 2006. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 580, 12 nlb. Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Nieczęsto zdarza się czytać równie imponujące objętościowo tomy o monograficznym charakterze, nawet w tak znakomitej serii, jaką są „Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej”. To prawda. Ale też nieczęsto przedmiotem dociekań naukowych stają się problemy tak rozległe i wieloaspektowe, jak poznanie w obszernej i myślowo bogatej twórczości autora *Dialogów* i *Solaris*. Opracowania tego zagadnienia podjął się w swej pierwszej, doktorskiej rozprawie naukowej Maciej Płaza. Jako młody doktor – autor tej monografii bardzo dobrze rokuje co do przyszłej kariery naukowej. Książka ma sporo usterek, wynikających z faktu, iż jest przeróbką rozprawy doktorskiej. Wiele niedostatków zapewne wskazali autorowi recenzenci. Samokrytycznie przyznaje on bowiem, że wyważył wiele otwartych drzwi, co jednocześnie utwierdzało go w pewności, iż idzie dobrą drogą (zob. s. 11). Czy sam do tego doszedł pod koniec pisania rozprawy, czy uświadomili mu to sumienni recenzenci, to już w tej chwili nieistotne. Ważne, iż autor zrozumiał, że z trudem wyważone drzwi okazały się otwarte. Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego w ostatecznej wersji rozprawy pozostawił tak widoczne ślady owych „włamań”? Czyżby tylko dlatego, aby czytelnik mógł podziwiać ciernistą drogę, którą musiał autor przejść? Gdyby owe ślady usunął, książka byłaby bardziej czytelna, przejrzysta i objętościowo skromniejsza. Odnosi się wrażenie, iż autorowi szkoda było notatek skrupulatnie opracowanych po lekturze zarówno wielu obszernych dzieł naukowych, jak i licznych artykułów rozsianych po czasopiśmie i różnych księgach zbiorowych. Starał się więc je wykorzystać możliwie jak najlepiej. W tej wersji rozprawa (a zwłaszcza jej rozdział pierwszy) przypomina trochę podręcznik teorii literatury ilustrowany przykładami z twórczości Stanisława Lema. Inna sprawa – i chwała autorowi za to – że są to przykłady trafnie dobrane, wnikliwie przeanalizowane i ułożone w logiczną całość.

Pierwsze zdanie tej dużej, i w sumie przecież niezwykle interesującej, monografii jest swoistym wyznaniem wiary młodego uczonego-literaturoznawcy: „Głównym założeniem książki jest przekonanie, że literatura może pełnić funkcję poznawczą, lecz nie na zasadzie prostego naśladowania, tylko modelowania problemów epistemologicznych” (s. 5). No cóż, nie zawiera ono odkrywczej myśli, ale też nie budzi zdziwienia. Jest deklaracją przynależności nie tylko do szerokiego grona teoretyków literatury, lecz i do zdecydowanie szerszego kręgu humanistów, którym przecież prawda ta bynajmniej nie jest obca. Takich zdań znajdziemy w rozprawie niemało. Te mniej oczywiste lub odnoszące się do konkretnych tekstów Lema opatrywane są gruntownymi uzasadnieniami, co niewątpliwie wzbogaca dysertację, ale też wydłuża jej tekst i niekiedy niezbyt korzystnie wpływa na przejrzystość naukowej narracji.

Maciej Płaza w omawianej pracy, zgodnie z jej jasno sformułowanym tytułem, analizuje problematykę poznawczą zawartą w wieloaspektowym pisarstwie Lema. Skupiając uwagę na modelowaniu problemów epistemologicznych z zakresu filozofii nauki (*Dialogi, Summa technologiae*), filozofii i teorii literatury (*Filozofia przypadku, Fantastyka i futurologia*) oraz bogatej twórczości beletrystycznej (np. *Śledztwo, Solaris, Głos Pana czy Katar*), sięga po narzędzia badawcze do różnych dziedzin humanistyki, a niekiedy także – idąc tropem Lema – do metodologii nauk przyrodniczych. Narzędziami tymi posługuje się sprawnie i skutecznie, wydobywając zwłaszcza z fantastycznych utworów literackich wszystkie ukryte myśli Lemowskiej filozofii.

Rozprawa składa się z czterech obszernych rozdziałów, ujętych w klamrę *Wstępu* i *Zakończenia*. We *Wstępie* autor dokładnie określa metodologiczne założenia swojej pracy badawczej, zapowiada kolejność zagadnień, które ma zamiar przedstawić w poszczególnych partiach książki. Przede wszystkim jednak stwierdza – a to ważne dla dalszego śledzenia jego myśli – że interesuje go Lem „nie tyle jako filozof, ile jako filozofujący pisarz” (s. 7). I to pisarz dojrzały. Przedmiotem swoich zainteresowań, a zwłaszcza „bardziej szczegółowych analiz” czyni bowiem Płaza prawie wyłącznie „teksty Lema powstałe między rokiem 1956 i 1987” (s. 9). Uzasadnia to następująco: „Nie są to daty wybrane arbitralnie, lecz wpisane w wewnętrzną logikę rozwoju twórczości Lema. Pierwsza oddziela wczesną fazę twórczości beletrystycznej, jest też datą publikacji pierwszego poważnego tekstu dyskursywnego, czyli *Dialogów*. Druga data, rok wydania powieści *Fiasko*, kończy w zasadzie etap pisarstwa beletrystycznego Lema; po niej Lem napisał już tylko kilka drobnych opowiadań oraz uprawiał intensywną twórczość eseistyczną i publicystyczną, publikowaną na łamach czasopism: »PC Magazine«, »Odra«, »Tygodnik Powszechny«, »Przekrój«, sukcesywnie zbieraną w antologiach, takich jak *Sex wars*, *Tajemnica chińskiego pokoju*, *Bomba megabitowa czy Dylematy*” (s. 9). O wymienionych w ostatnim zdaniu książkach, pominiętych w zasadniczym, analitycznym trzonie rozprawy, nieco więcej napisze Płaza w *Zakończeniu*. Tu, we *Wstępie*, jedynie zaznacza: „Zarówno wcześniejsze, jak i późniejsze teksty nie są ani w pełni zindywidualizowaną wypowiedzią na temat nauki – którą można znaleźć w dojrzałych esejach Lema – ani wnikliwą diagnozą kondycji współczesnego człowieka, uwikłanego swoim gatunkowym i osobniczym istnieniem w cywilizacyjne przemiany XX wieku – którą to diagnozę zawiera z kolei beletrystyka” (s. 10).

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Lemowskie struktury i strategie*, koncentruje się Płaza na problemach metodologicznych. Rozważa podstawy teoretyczne struktury stosowanych przez Lema dyskursów, reguły ich formowania w rozwoju historycznym, a także – co ważniejsze – sposoby ich modyfikowania przez autora *Solaris*. Jest to istotne dlatego, że – jak mówi badacz we *Wstępie* – „Wybór struktury jest u Lema równoznaczny z zastosowaniem określonej instrukcji odbioru” (s. 7). Tak więc np. pisząc w pierwszym punkcie omawianego rozdziału o eseistyce Lema, wiele miejsca poświęca samemu esejowi i za Michałem Pawłem Markowskim zastanawia się, „czy możliwa jest poetyka eseju”, podczas gdy wystarczyłoby krótkie odwołanie się do ustaleń tegoż autora, podobnie jak i do innych teoretyków i historyków literatury, których twierdzeniami podpira badacz każde własne spostrzeżenie. Podobnie rzecz się przedstawia w punkcie drugim (*Beletrystyka w ujęciu pragmatycznym*). Swoją wywód rozpoczyna Płaza od sytuacji komunikacyjnej, ustalając podstawy metodologiczne dalszych rozważań i pogłębionych analiz. Czyni to nad wyraz sumiennie, odnosząc się do licznych wypowiedzi swoich poprzedników. Można by nawet zapytać, czy aż tak wiele trzeba było przytoczyć cudzych koncepcji, by stwierdzić np.: „Mówienie o zamkniętych fabułach jest w przypadku tekstów narracyjnych Lema o tyle łatwe i poglądowo owocne, że jego beletrystyka rzeczywiście jest pod tym względem dość tradycyjna” (s. 67). Wprowadzenie każdego terminu, każdej nazwy, każdego określenia jest tu dokładnie wyjaśnione i uzasadnione, z przywołaniem godnego zastępu uczonych – teoretyków literatury, filozofów i innych myślicieli. Nawet użycie pojęcia afabularności, pojawiającego się w związku z apokryfami Lema, zostaje wnikliwie uzasadnione, z odesłaniem do rozprawy Bogdana Owczarka, który ustalił różnicę między „afabularnością i niefabularnością” (zob. s. 80–81). Dążenie do precyzji i dokładnego uzasadnienia niemal każdego własnego stwierdzenia prowadzi niekiedy do zbędnego wydłużania naukowej narracji i zaciemniania jej przejrzystości. W konsekwencji tego rodzaju liczne odwołania się do powszechnych stwierdzeń, idei, sformułowań i poglądów, do tekstów znanych przecież w środowisku naukowym (nie jest to wszakże tekst popularnonaukowy, pisany dla fanów fantastyki i twórczości Lema) mogą czasem zniechęcać do

lektury, ale z drugiej strony – trzeba to przyznać z zadowoleniem – budzą one szczere uznanie dla głębokiej i szerokiej erudycji młodego uczonego.

Ciekawsze i w pełni uzasadnione są natomiast ustalenia odnoszące się do apokryfu, ponieważ rzeczywiście brakuje wnikliwszych analiz apokryfów Lema i omówienia gatunkowych właściwości apokryfów w literackim rozumieniu, odmiennym przecież już na pierwszy rzut oka od biblijnego. Stąd ambitny cel, „aby skonstruować spójną poetykę apokryfu Lema” (s. 71). Oryginalnym stwierdzeniem Płazy w tej materii, po przeprowadzeniu, jak zwykle, charakterystyki różnych stanowisk badawczych, jest ujęcie „dyskursu apokryficznego jako szczególnego rodzaju mowy zależnej” (s. 96) i, co ważniejsze, jak dalej stwierdza badacz: „Charakterystyczne jest, że apokryf Lema jawnie, niekiedy wręcz demonstracyjnie obnaża swoją strukturę. [...] Lem nie ukrywa i nie maskuje żadnej swojej strategii. Kłopoty, jakie miała z tymi tekstami krytyka, brały się [...] z jawności demonstrowanych chwytów, która musiała wywoływać podejrzenia o wyjątkową perfidię autora” (s. 97). Ogólnie rzecz ujmując, powiedzieć można, iż cały rozdział pierwszy przedstawia żmudny proces ostrzenia narzędzi, które zostaną zastosowane do preparowania tekstów w rozdziałach następnych. Analiza bowiem wszystkich najważniejszych prac Stanisława Lema – zarówno dyskursywnych, jak i beletrystycznych – stanowi główny trzon rozprawy.

Trzymając się porządku chronologicznego, chociaż w tym wypadku nie jest on najważniejszy ani też w związku z tym konsekwentnie przestrzegany, analizę rozpoczyna autor od tekstów dyskursywnych, a ściślej: od *Dialogów* (1957). Czyni tak, uznawszy pierwociny twórczości Lema, tj. *Astronautów* (1951), *Obłok Magellana* (1955) czy *Szpital przemienienia* (1955), za niegodne uwagi i tylko niekiedy przywołuje je w kontekście analiz innych powieści, np. *Edenu*. Tak więc rozdział drugi, pt. *Futurologia nauk empirycznych*, poświęcony *Dialogom*, *Summie technologiae*, *Filozofii przypadku* oraz *Fantastyce i futurologii*, rozpoczyna Płaza, odnosząc się do swoich poprzedników, stwierdzeniem, iż dotychczasowe analizy eseistyki Lema, prowadzone na dwa sposoby (albo opisywanie poszczególnych tekstów, albo próby ich scalenia według jakichś tematycznych czy metodologicznych założeń), „są jednakowo ryzykowne i niewdzięczne” (s. 99). Dlatego też spróbuje on znaleźć do tych tekstów inne podejście. Pragnie mianowicie „zbadać światopogląd Lema, ale w związku z typami stosowanych przez niego dyskursów, a więc niejako w tekstowym uwikłaniu”. Oczywiście tak, aby „nie tracić z oczu problemowych centrów poszczególnych książek; wreszcie zrekonstruować to, co w epistemologicznym światopoglądzie Lema niezmiennie, [...] co Lem mówi o poznawczych zajęciach człowieka, a więc o naukach empirycznych, jak widzi przyszłość tych nauk, jakie miejsce wyznacza w poznaniu humanistyce i filozofii oraz jakie miejsce zajmuje Lem na tle współczesnej refleksji naukoznawczej” (s. 100). Zaznacza przy tym, że interesują go „wszystkie teksty, które w ogóle zostały opublikowane [...], a nie tylko te ich wersje, które ostatecznie, po latach, zyskały akceptację autora” (s. 101).

Prezentację poszczególnych utworów – o czym już wspomniałem – zaczyna Płaza od *Dialogów*, poświęconych w całości cybernetyce, którą traktuje Lem nie tyle jako „nową naukową specjalność”, ile jako „matrycę dyscyplinarną, za pomocą której projektuje on rozwiązania problemów będących przedmiotem różnych nauk” (s. 107). Tego rodzaju stanowisko – jak stwierdza badacz – nie jest oczywiście wyłączną własnością Lema. Tacy twórcy cybernetyki, jak Norbert Wiener czy William Ross Ashby widzieli dla tej dyscypliny, popularnej na Zachodzie w drugiej połowie XX wieku, zastosowanie także w biologii, socjologii i ekonomii. „Cybernetyka – pisze Płaza – jest w programie Lema uniwersalnym paradygmatem dla dziedzin aspirujących do statusu nauk empirycznych, ale nieumiejących poradzić sobie ze złożonością przedmiotów swoich badań” (s. 113).

Kolejną ważną pozycją w twórczości Lema była *Summa technologiae*, interesująca Płazę „jako książka przewidująca przyszłe losy poznania, przedstawiająca jego zagrożenia i projektująca środki zaradcze”. Zakłada ona przy tym, zdaniem badacza, „gruntowną re-

organizację empirii, z uwzględnieniem jej filozoficznych konsekwencji” (s. 127). Rekonstruowana przez autora rozprawy Lemowska teoria poznania „nie jest w pełni konsekwentna i nie da się jej zmieścić w ramach konkretnej doktryny. Lem zresztą mieścić się w doktrynach nie chce, a jego poglądy wyrastają raczej z refleksji nad samym postępem nauk przyrodniczych niż lektur filozofów nauki – co nie przeczy jego znajomości ich doktryn i nie zmienia faktu, że można znaleźć [...] pokrewieństwa Lemowskiej filozofii nauki z najbardziej wpływowymi prądami drugiej połowy XX wieku, zwłaszcza z dedukcyjno-hipotetyczną szkołą Poppera” (s. 129).

W kolejnych książkach omawianych w tym rozdziale, tj. w *Filozofii przypadku* oraz w *Fantastyce i futurologii*, zajmuje się Lem filozofią kultury. Według Płazy „Książki te są dalszymi rozdziałami programu, rozwijanego w całej eseistyce” (s. 169). Przedstawiając kolejno oba teksty, najpierw Płaza analizuje *Filozofię przypadku* – jako projekt nowej teorii kultury. W tym zakresie stwierdza, iż „Lemowi marzy się formalizacja badań kultury, ale nie taka, jaką uprawia antropologia strukturalna spod znaku Lévi-Straussa”, ponieważ ta nie umiała czy też nie mogła „rozprawić się [...] z zasadniczym problemem humanistyki: nierozłącznością struktur i sensów” (s. 175). Duże nadzieje na pozytywne rozstrzygnięcie tego problemu wiązał Lem z zastosowaniem również i tu metodologii nauk ścisłych. Analizując jego postępowanie w obu omawianych książkach, a zwłaszcza w *Filozofii przypadku*, i porównując je z poprzednimi publikacjami, Płaza dochodzi do wniosku, że tym razem: „Zaprzęgnięte do [...] projektu kulturoznawczych badań matematyczne i biologiczne modele – nie zawsze konsekwentnie stosowane, niekiedy tylko proponowane i zaraz porzucane na rzecz kolejnych – mają w wykładzie Lema specyficzne znaczenie [...]. Otóż nie mają one w zasadzie realnej wartości poznawczej jako kompletne, spójne modele; są to raczej propozycje, projekty. Ich uniwersalność – choćby użyteczność probabilistycznych procesów – jest znakiem pewnej całości, w jaką układają się poszczególne dziedziny razem z przynależnymi im metodami opisu” (s. 180).

W świetle tych rozważań, sumiennie referowanych przez badacza, jawi się Lem jako myśliciel rozpatrujący problemy na wyższym pięttrze filozofii poznania, wyższym niż tylko prawidłowości wzajemnych relacji w poszczególnych dziedzinach, stających się substratem poszczególnych obiektów. W tej mierze nie wystarczają już dotychczasowe, mechaniczne, newtonowskie podstawy badania rzeczywistości, konieczne staje się sformułowanie kolejnego wielkiego paradygmatu (zob. s. 181) i dopiero na tym poziomie rozważań Lem w konsekwencji próbuje postawić sobie ambitne zadanie „uempirycznienia literaturoznawstwa” (s. 183). Ale nawet na tym wysoce abstrakcyjnym poziomie – jak dowodzi Płaza – próby unaukowania wiedzy o literaturze na wzór nauk przyrodniczych Lemowi się nie powiodły. *Filozofia przypadku* poniosła fiasko. Po prostu „nie rozwiązała dylematów, które wynikły na styku postulowanego przez Lema empirycznego literaturoznawstwa i krytyki literackiej” (s. 253). Być może więc z tego powodu kolejna wielka rozprawa Lema *Fantastyka i futurologia* tylko po części nawiązuje do tej problematyki. Przynosi ona natomiast – jak stwierdza słusznie Płaza – „istotne *novum*”. Otóż tym razem „poznawcze, metodologiczne zmagania z literaturą, jej teorią i krytyką zostały umieszczone w szerokim, ogólnocywilizacyjnym układzie odniesienia, a uzyskana w ten sposób przyszłościowa i aksjologiczna perspektywa niejako nakazała Lemowi rozwiązać te problemy z uwagi na społeczne, wartościotwórcze znaczenie literatury” (s. 253). Tak więc uwaga pisarza przesunęła się z rozważań empiryczno-poznawczych na samą literaturę i krytykę literacką. Badając ten obszar, przedmiotem swoich rozważań uczynił Lem fantastykę naukową, co – jak sądzi Płaza – wynikało z dwóch powodów: z jego własnej praktyki pisarskiej oraz z przeświadczenia, że *science fiction* nie tylko jest specyficzną odmianą literatury, nie bardzo mieści się bowiem w jej tradycyjnie pojmowanych granicach, ale jawi się częściej jako „namiastka mitu” czy wręcz swoisty mit XX-wiecznej kultury amerykańskiej, co sprawia, że – zdaniem Lema – „nie można jej traktować w kategoriach

wyłącznie literackich” (cyt. na s. 254). Ponieważ przedmiotem rozważań w dalszym ciągu rozprawy będzie wspomniana fantastyka naukowa, zgodnie ze swoją metodą Płaza konsekwentnie wyważa kolejne otwarte drzwi i sumiennie omawia rozumienie fantastyki i jej odmian przez Stanisława Lema. Robi to dokładnie i drobiazgowo. Wspomina nawet o specyficznej teorii fantastyki Andrzeja Zgorzelskiego, którą próbuje powiązać z ustaleniami Lema, chociaż już na pierwszy rzut oka widać, że poglądy obu autorów na fantastykę są zdecydowanie odmienne. Wolno wszakże młodemu uczonemu mieć własne zdanie na ten temat.

Logicznym następstwem w strukturze rozprawy było teraz przejście od *Fantastyki i futurologii* do samej literatury. Od analizy i interpretacji tekstów dyskursywnych do badania utworów beletrystycznych. Dwutomowy esej Lema stał się w tym ujęciu doskonałym pomostem między naukowym a literackim sposobem poznawania rzeczywistości. Zastosowana tu „konfiguracja naukowo-futurologiczna pozwoliła zdiagnozować historyczny i cywilizacyjny moment i sformułować postulaty etyczne wobec literatury i krytyki” oraz w większym stopniu niż *Filozofia przypadku* skoncentrować się na samej literaturze jako „podmiocie”, na jej możliwościach i funkcjach społecznych, a nie na tym, jak „powinno się ją badać” (s. 282).

Tak więc w rozdziale trzecim (*Literacki eksperyment myślowy*), liczącym ponad 200 stron, zajął się autor tekstami literackimi. Pragnie on uchwycić – jak pisze – „specyfikę tekstów narracyjnych jako epistemologicznych modeli” oraz udowodnić, że „problematyka utworów beletrystycznych Lema towarzyszyła programowi poznawczemu rozwijanemu w eseistyce, a dzięki wcieleniu w dyskurs fikcyjny została uzupełniona o akcenty w esejach nieobecne bądź niedopowiedziane” (s. 284). Inaczej mówiąc, wykrył Płaza istotną prawidłowość: że w twórczości literackiej dominuje strategia paraboli, co znaczy, iż na tym polu swej pisarskiej aktywności rozważa Lem „te same problemy, które były dyskursywnie analizowane w esejach”. W tym wypadku utwory literackie traktowane są „jako modele czy eksperymenty myślowe”, ilustrujące swoimi przedstawieniami proces poznania (s. 287–288). Oczywiście, utwory najważniejsze, najbardziej dojrzałe, a przy tym pisane serio, z zachowaniem reguł stylu realistycznego. Te bowiem najlepiej sprawdzają się w tej roli. Za drugorzędne dla swej interpretacji „poznawczej” uważa zatem Płaza *Cyberiadę* i *Dzienniki gwiazdowe*, ponieważ pojawiająca się w nich problematyka poznawcza, „często przemyślnie modelowana za pomocą hybryd konwencji literackich i dyskursu naukowego [...], jest zwykle egzemplifikacją tez wypowiedzianych dyskursywnie w eseistyce [...]”. Autora recenzowanej książki interesują natomiast „te teksty, które najmocniej uwyraźniają więź dwudziestowiecznych modeli poznania empirycznego ze strukturami literackimi” (s. 292). Będą to więc utwory napisane po roku 1957, od *Edenu* poczynając. Na plan pierwszy wysuwa zatem Płaza problematykę spotkania z istotami obcymi, która w sposób znamieny, jak swoista klamra, obejmuje teksty pierwsze w tym porządku (*Eden*, *Niezwyciężony*) oraz ostatni, czyli *Fiasko*. Analizę tych trzech szczególnych utworów, w których pokazany jest człowiek skonfrontowany z obcą, niezwykłą cywilizacją, z istotami niekiedy przekraczającymi nasze ludzkie wyobrażenia o istocie rozumnej (np. w *Niezwyciężonym*), przeprowadza Płaza – jak zawsze w tej rozprawie – wnikliwie, zatrzymując się głównie na omówieniu schematów fabularnych o charakterze „badawczym” oraz na modelowaniu Obcego. Najwięcej miejsca poświęca *Edenowi*, uważając tę powieść za tekst wzorcowy. Wszystkie zaś trzy powieści – jego zdaniem – „udzielają prostej lekcji”, że do rzeczywistości obcej ludzkemu poznaniu, niedostępnej ludzkemu pojmowaniu zjawisk „nie da się dotrzeć inaczej niż poprzez wyuczone na ziemskich uczelniach schematy pojęciowe, a rzeczywistość sama w sobie jest abstrakcją, metafizycznym reliktem, którego nie umieją do końca wykorzenić nawet uczeni” (s. 323), pokazywani przez Lema w zmaganiu ze zrozumieniem pozaziemskich, z gruntu obcych zjawisk. Ale obcość ta „ma wyraźną skłonność do odbijania ludzkiej podobizny” (s. 324). W tych „zwierciadlanych

odbiciach” pokazuje Lem „w symbolicznym skrócie antropocentryzm ludzkiego poznania” (s. 325).

Kolejny ważny problem poznawczy omawia Płaza na podstawie następnych dwóch powieści, trafnie nazwanych „statystycznymi”, tj. *Śledztwa* i *Kataru*. Sprawa dotyczy tym razem przypadku i statystycznie przewidywalnej możliwości jego wystąpienia. Szczególnie mocno kwestia ta akcentowana jest w *Katarze*, gdzie „Przypadek determinuje przecież cały porządek poznawczo-literackiego eksperymentu zaprezentowanego w powieści: jego dziełem jest zarówno seria neapolitańskich zgonów, jak i hipoteza wyjaśniająca oraz jej eksperymentalne potwierdzenie” (s. 344). Zanim jednak autor rozprawy dojdzie do istoty zagadnienia, sporo miejsca poświęci poetyce powieści kryminalnej (zdecydowanie za dużo – zważywszy na bogatą literaturę przedmiotu i doskonale opisaną już strukturę tego typu utworów), aby odkryć prawdę dość oczywistą dla czytelników obu powieści, że Lem nawiązuje do tej poetyki, ale wyłamuje się z ogólnie przyjętych schematów. Wystarczyłoby zatem więcej napisać o tych „wyłamaniach”, zakładając, że czytelnik zna przynajmniej książkę Stanka Lasicia *Poetyka powieści kryminalnej* lub inne rozprawy poświęcone temu gatunkowi literatury rozrywkowej, a jeśli nawet nie zna, to, mając podany adres bibliograficzny, może przecież po te pozycje sięgnąć. Ale Płaza na szczęście nie zatrzymuje się na problematyce gatunku. W swoich rozważaniach idzie dalej. Pokazuje, jak Lem – łamiąc struktury powieści detektywistycznej – demonstruje konsekwencje filozoficzne osiągnięć nauk empirycznych w szkicowaniu obrazu współczesnego świata. Opierając się na ustaleniach Jerzego Jarzębskiego, który „Pod tym kątem konsekwentnie zinterpretował *Śledztwo* [...] w swoim posłowie do powieści”, Płaza dalej rozwija myśl swego znakomitego poprzednika. Próbuje – jak sam pisze – „przetłumaczyć kryminalno-fantastyczne łamigłówki *Śledztwa* i *Kataru* na język dyskursywny” (s. 347). Zajmuje mu to aż 20 stronic druku, mimo że sam „model zjawisk kwantowych zaprezentowany w *Śledztwie*” zrekonstruowany został „tylko w zarysie” (s. 350).

Trzecią grupę tekstów beletrystycznych omawianych w tym rozdziale stanowią powieści sytuujące się według Płazy „na skraju metafizyki”. Są to *Solaris*, *Pamiętnik znaleziony w wannie* i *Głos Pana*, które – jak stwierdza badacz – „łączy więcej pytań filozoficznych i myślowych konceptów niż struktur fabularnych czy strategii narracyjnych [...]” (s. 367). Oczywiście, nie miejsce tu, aby je wszystkie wymieniać, zwłaszcza że pogłębiona analiza utworów, przeprowadzona sumiennie, z przywołaniem innych autorów, w swej istocie niewiele wnosi nowego poza, rzecz jasna, zgromadzeniem w jednym miejscu – co też przecież cenne – najważniejszych ustaleń poprzednich badaczy twórczości Lema. Płaza pokazuje w *Solaris* nawiązania do wcześniejszego nieco *Edenu* i do późniejszego *Niezwykłego*, ale zarazem bardziej pogłębioną problematykę antropocentrycznej wizji świata i zderzenia jej z obcością. W konsekwencji w jego interpretacji świat przedstawiony tej powieści jawi się jako splot trzech metafor, skupiających „najważniejsze elementy procesu poznawczego”. Są to „ocean jako metafora rzeczywistości, solarystyka – metafora nauki oraz »goście«, czyli metafora osobniczej tożsamości poznającej jednostki” (s. 371). Z kolei *Pamiętnik znaleziony w wannie*, będący według niemal wszystkich krytyków „osobliwym intertekstualnym palimpsestem” (s. 399), w interpretacji autora rozprawy modeluje „sytuację człowieka w »sfalszowanym« świecie znaczeń” (s. 408). Ostatni utwór z tej grupy, *Głos Pana*, jest – jego zdaniem – powieścią „o skomplikowanej sieci uwarunkowań, w jakie wplątana jest metanauka, filozoficzna refleksja nad ludzką cywilizacją i Wszechświatem” (s. 435). Tą powieścią kończy Lem „pewien etap beletrystycznej twórczości [...] – powieści wykorzystujących konwencję fantastyki naukowej serio, tzn. bez pastiszowego cudzysłowu, a zarazem rozwijających myślowy ciąg, prowadzący od psychospołecznych i aksjologicznych skutków naukowego poznania ku refleksji metafizycznej na temat granicznych możliwości empirii” (s. 436).

Ostatnią grupę tekstów analizowanych w tym rozdziale, tj. *Maskę*, *Wizję lokalną*

i *Golema XIV*, a także dwa inne, o wyraźnie publicystycznej wymowie: *Pokój na Ziemi* oraz *Profesora A. Dońde*, „Spaja [...] problem relacji między tym, co w świecie i w człowieku zdeterminowane, a tym, co otwiera się przed ludzką wolą i myślami jako przestrzeń działania i refleksji” (s. 436). Oczywiście, w każdym utworze „problematyka ta jest podjęta inaczej” (s. 437). Po wstępnych uwagach Płaza dokładnie omawia wymienione powieści. Dalsze referowanie ustaleń autora recenzowanej książki nie ma już większego sensu, skoro w przedstawionych tu rozważaniach została zaprezentowana jego metoda opisu, analizy i interpretacji wyłonionych problemów. Warto wszakże dodać, bo w tym tkwi też istotna wartość rozprawy, że na zakończenie całej bogatej i dość szczegółowej prezentacji Płaza uczciwie przyznaje: „Wyszczególnienie czterech grup w »epistemologicznej« beletrystyce Lema jest stosunkowo zgodne z tym, co proponowali już wcześniej krytycy – myślę tu zwłaszcza o Jarzębskim i Stoffie, którzy poświęcili najwięcej uwagi wzajemnym związkom problematyki filozoficznej tych tekstów z ich literackością” (s. 479). Podobnie w czwartym rozdziale (*Fikcja logiki czy logika fikcji?*), gdzie obiektem analizy są teksty apokryficzne, Płaza interesująco opisuje Lemowe „potyczki z transcendencją”, nie widzi też powodu, aby dobrze uargumentowane przez poprzedników tezy odrzucać. Nawiązując zatem tym razem do interpretacji innych krytyków, a zwłaszcza ustaleń Małgorzaty Szpakowskiej i Jerzego Jarzębskiego, których tezy stara się podsumować i w miarę możliwości rozszerzyć (zob. s. 512–513).

Kończąc swą obszerną i myślowo bogatą rozprawę, autor omawia jeszcze krótko utwory, które w istocie zostały pominięte w rozważaniach analitycznych, o czym uprzedził we *Wstępie*, a więc książki wydawane od połowy lat dziewięćdziesiątych, w których Lem starał się komentować teraźniejszość i często z zadowoleniem rejestrował ziszczenie się swoich dawnych prognoz.

W sumie jest to rozprawa cenna i potrzebna, mimo że grzeszy jeszcze wieloma usterkami, a zwłaszcza wielosłowiem i tendencją do ujmowania wszystkiego, co tylko możliwe. Niekiedy też razi trochę nadmiernym sileniem się na „naukowość” stylistyczną, co powoduje zaciemnienie wyводу myślowego i zmusza nawet do wielokrotnego odczytywania niektórych zbitek słownych i zawikłanych, trudno zrozumiałych zdań, np.: „Tekst dokonuje podwójnej inferencji struktur gatunkowych: na poziomie powierzchniowym dzięki mimetyzacji formalnej, a głębiej – właśnie poprzez strukturę owego zmimetyzowanego paradygmatu. Są to przecież paradygmaty niejako z definicji niesamodzielne, każdy z nich presuponuje istnienie innego tekstu. Presuponowany tekst, czyli architekst gatunkowy, nie jest natomiast uobecniony w tekście apokryfu [...]” (s. 77). Albo inny „kwiatek” z tej samej „łączki”: „Metakulturologia, wyposażona w aparaturę procesów stochastycznych i ergodycznych, obszerne katalogi kulturomów uporządkowanych w spójny słownik i składnię oraz w zaplecze techniczne, czyli odpowiednie oprogramowanie komputerowe – oto Lemowska wizja empirycznej antropologii” (s. 179). Gdyby sparafrazować tytuł pewnej broszury głośnego w swoim czasie ideologa „najlepszego z ustrojów”, można by powiedzieć, iż w ten sposób objawiła się „dziecięca choroba n a u k o w o ś c i”.

Ale mimo tych uwag krytycznych rozprawę Macieja Płazy trzeba w sumie ocenić bardzo wysoko. Na szczególne podkreślenie zasługuje jego niezwykle czytanie, a także chęć uwzględnienia wszystkich istotniejszych opracowań, co może przerastać siły niejednego młodego człowieka. Sumiennosc autora oraz przekonanie, iż nie wolno mu pominąć żadnego z licznych opracowań, spowodowały, że rozprawa rozrosła się do rozmiarów imponujących. Ważniejsze wszakże jest to, że autor przetał swoje szlaki, ocenił wiele stanowisk, spenetrował wiele zaułków, a przez to uświadomił swoim następcom, co jeszcze czeka na odkrycie, czego zaś może już szukać nie warto. Ze względu na solidne omówienie różnych stanowisk badawczych i zestawienia poglądów na epistemologiczne wartości prozy Stanisława Lema dzieło Macieja Płazy jawi się jako obowiązkowa pozycja lekturowa każdego przyszłego lemologa. Rzec nawet można: jako swoista *Summa Lemologiae*.

Abstract

ANTONI SMUSZKIEWICZ
(Adam Mickiewicz University, Poznań)

A COMPULSORY READER FOR LEM RESEARCHERS

The text discusses Maciej Plaza's book on the epistemological problems in Stanisław Lem's literary creativity. The young scholar's comprehensive work includes a thorough analysis and a convincing interpretation of Lem's texts. The reviewer's kindly indicated critical remarks by no means undermine the book's very high value.